

Ryszard Tokarski – ROZUMIENIE ŚWIATA I ROZUMIENIE JĘZYKA

Studia nad językiem Cypriana Norwida. Praca zbiorowa pod redakcją naukową Jolanty Chojak i Jadwigi Puzyniny. Warszawa 1990. Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego. Warszawa 1990 ss. 174.

Gdy w czasach zaawansowanej specjalizacji naukowej przegląda się spis treści omawianego tomu, pierwsze wrażenie mogłoby sugerować, że przedstawiona w nim problematyka jest dość rozproszona, a głównym zwornikiem zamieszczonych tekstów jest nazwisko Norwida. Zawarte w tomie prace dotyczą bowiem zagadnień od interpunkcji poczynając, a na współczesnej pragmatyce lingwistycznej kończąc. Dopiero pełna lektura wszystkich prac w zbiorze pozwala dostrzec wspólne kierunki interpretacyjne, łączące te tak różne z pozoru opracowania.

Spis treści przyciągnąć może uwagę z innego jeszcze względu. Niektóre tytuły artykułów świadomie wykorzystują poetykę kalamburu, a jeden z nich ma niemal postać intelektualnej prowokacji. Norwida uważa się bowiem za mistrza w sztuce semantycznych transformacji słów, ich znaczeniowych reinterpretacji. Ale w sztuce stawiania kropki? I nawet jeśli u kogoś takie zestawienie wywoła początkowo pewien dystans czy nieufność, to lektura tekstu ów dystans stopniowo eliminuje. Interpunkcja jest istotnie ważnym składnikiem semantycznej konstrukcji tekstu. Dochodzimy w ten sposób do jeszcze jednego wstępnego spostrzeżenia dotyczącego omawianego tomu. Część z zamieszczonych w nim prac za punkt wyjścia przyjmuje kategorie, które w przeciętnym odczuciu nie są zwykle kojarzone z językiem poetyckim: znak zapytania czy kropka, rozkaźnik i wołacz – to kategorie przynależne „suchej” gramatyce, w tekście poetyckim, wydawać by się mogło, mało nośne. Zbiór omawianych prac pokazuje, jak te pozornie niezbyt atrakcyjne kategorie służą celom kształtowania semantyki i pragmatyki tekstu literackiego.

Tom składa się z siedmiu artykułów, poprzedzonych wstępem współredaktora tomu, Jadwigi Puzyniny, wykładającym ogólne założenia *Studiów* i cele każdego z oddzielnych tekstów. Przy ich prezentacji przyjmę kryterium tematyczne.

Dwie prace dotyczą szeroko rozumianych spraw interpunkcyjnych w twórczości Norwida. Współczesny użytkownik języka przyzwyczajony jest traktować kropkę w tekście pisanym niemal wyłącznie jako sygnał zamknięcia zdaniowej konstrukcji syntaktycznej. Artykuł Barbary Subko *O Norwidowskiej sztuce stawiania kropki* przypomina jednak, że druga połowa XIX w. była okresem przewartościowania funkcji znaków interpunkcyjnych: kryteria składniowe zastępowały wcześniejsze normy intonacyjne. A interpunkcja Norwida – co stanowi punkt wyjścia rozważań autorki – jest w stosunku do owych kryteriów składniowych archaiczna, preferuje uporządkowanie intonacyjno-retoryczne. B. Subko, ograniczając tymczasowo analizy do tekstów poetyckich, stara się odpowiedzieć na pytanie, w jakim zakresie kropka rozpatrywana na tle innych znaków interpunkcyjnych służy uwydatnianiu retorycznej budowy wypowiedzi oraz artystycznej indywidualizacji w kształtowaniu tekstu. Przeprowadzone opisy ujawniają wpływ interpunkcji na modelowanie struktury tema-

tyczno-rematycznej tekstu, a zwłaszcza na ekspozycję struktur składniowych ograniczonych do rematów. Pokazują rolę kropki w budowie przemilczeń, zawieszeniu refleksji czy w konstruowaniu przeciwstawnych obrazów bądź myśli. Znaczący – w interpretacji autorki – staje się także brak znaku interpunkcyjnego, zwłaszcza na końcu strofy lub całego utworu, dający w efekcie wrażenie tekstu otwartego nie tylko interpunkcyjnie, lecz także intonacyjnie i znaczeniowo. Autorka w tych pozornych niekonsekwencjach lokowania kropki dostrzegła istotny element sztuki poetyckiej Norwida.

Funkcja pytajnika w twórczości poety, zarówno ze względu na częstość występowania, jak również odstępstwa od XIX-wiecznych reguł jego sytuowania w tekście, wzbudzała spore zainteresowanie badaczy. Jolanta Chojak w rozprawce *Echa nie zadanych pytań czy wyróżnione tematy* poddaje obserwacji głównie tzw. pytajnik wewnątrzdzaniowy, występujący przy tym po słowach pełnoznanym. Autorka, idąc śladem wielu badaczy twórczości Norwida, nie traktuje pytajnika wyłącznie jako znaku przestankowego, lecz skłonna jest mu przypisywać funkcję symbolizowania postawy. Rodzi się tu pytanie: postawy czyjej i względem czego? W tradycji analitycznej dominuje przekonanie, że pytajnik wewnątrzdzaniowy u Norwida służy potrzebom ujawniania ukrytego dialogu, konfrontacji różnych postaw czy idei. J. Chojak, nie negując takiej możliwości dla wielu użyć pytajnika, wskazuje na zupełnie nowy trop interpretacyjny. Pytajnik wewnątrzdzaniowy służyć ma eksponowaniu tematycznej części zdania: fraza nominalna zakończona pytajnikiem skontrastowana byłaby w tym ujęciu z cechami przypisywanymi tematowi w części rematycznej. Funkcją znaku pytajnego byłoby zatem nie tyle konfrontowanie różnych postaw wobec świata, nie założonej wielogłosowości tekstu, lecz aktualizowanie postawy poety wobec języka, kontrapunktowanie tematu wypowiedzi i wiązanych z nim cech orzekanych w remacie. Wykorzystywane w analizie założenia składni semantycznej, funkcjonalnej perspektywy zdania służyć mają ujawnieniu tej swoistej pracy poety nad językiem, która prowadzi do precyzji i wyrazistości słowa, do realizacji znanego żądania, by „odpowiednie dać rzeczy – słowo!”

Z tendencją do uprecyzyjnienia tekstu wiązać też należy funkcje pytajnika wewnątrzdzaniowego w pytaniach zależnych. W tej zaledwie naszkicowanej części artykułu autorka stawia tezę, że znak pytania pełni funkcję sygnału częściowego przynajmniej usamodzielniania się pytania zależnego – „echa” pytania niezależnego.

Szeroka problematyka badawcza temu obejmuje również prace z zakresu pragmatyki lingwistycznej. Cykl *Vade-mecum* uchodzi za przykład poezji moralistycznej, w której można oczekiwać szczególnie częstego występowania językowych eksponentów działania funkcji perswazyjnej. Sprawdzeniu tej hipotezy poświęcony został artykuł Jadwigi Puzyniny pt. *Rozkaźniki i wołacze w tekście „Vade-mecum”*. Wychodząc od formalnego zakreślenia kategorii rozkaźników (2. osoba l.p. i mn., 1. osoba l.mn., formy czasownikowe z *niech*) autorka na podstawie poświadczeń tekstowych wyróżnia i szczegółowo omawia następujące apelatywne akty mowy: nakaz, wezwanie, zalecenie, rada, prośba, modlitwa, zaproszenie. Poszukiwanie form dyrektywnych w tekście pozwala wyróżnić również inne niż rozkaźnikowe typy konstrukcji, np. czasownik *musieć*, *nie trzeba*, struktury eliptyczne oraz całą gamę pośrednich aktów

mowy. Inwentaryzacja tych środków przynosi dwojakie korzyści: z jednej strony daje wyobrażenie o ogólnych strategiach realizowania w języku funkcji perswazyjnej, z drugiej – pozwala odpowiedzieć na pytanie o sposoby jej istnienia w tekście *Vade-mecum*. I odpowiedź na to drugie pytanie jest pozornie tylko zaskakująca: Norwid wykorzystuje rozkazniki w funkcji moralizowania rzadko, chętniej posługuje się dialogiem, przypowieścią czy ironią. Podobnie rzadko w tej funkcji występują wołacze, co łącznie, zdaniem autorki, różni *Vade-mecum* od tekstów publicystycznych, epistolografii, a także niektórych poematów Norwida.

Problematyka aktów mowy, ale ograniczona do jednego tylko tekstu, łączy artykuł J. Puzyniny z kolejnym opracowaniem. Pierwsza strofka wiersza *Ruszaj z Bogiem* dzięki swej zamkniętej konstrukcji fabularnej i słownictwu o bogatych konotacjach kulturowych jest szczególnie podatna na analizy pragmatycznojęzykowe, semantyczne i semiotyczne. Zadania tego podjął się Jacek Leociak w artykule *Od aktów mowy do aktów moralnych*. Poprzez subtelne interpretacje semantyczno-kulturowych treści przypisywanych w naszej tradycji językowej słowu *chleb* czy sekwencji nazw: *dom – próg – świat* autor dążył do odtworzenia systemu wartości, wokół których rozgrywa się otwierająca wiersz scena prośby o chleb i odmowy czy wręcz odpędzenia proszącego wędrowca. Szczegółowa rekonstrukcja kontekstu pragmatycznego pozwala ukazać autorowi strategie konwersacyjne przyjęte przez uczestników sceny i semantyczne przewartościowania językowo utrwalonych wzorców mówienia – ukrytej prośby i formuły odprawienia, nawiązującej swą strukturą do formuły dobrego życzenia. Zaś interpretacja językowego kształtu tej strofy na tle całego wiersza ujawnia jeszcze jeden nowy aspekt analizy – związek między aktem mowy i moralnymi zasadami twórcy tego aktu.

Również analizy *Vade-mecum* dotyczy artykuł *Autorski metatekst w „Vade-mecum”*. Ewa Wiśniewska wydzieliła zbiór wypowiedzi metatekstowych (wnoszących informacje o samym tekście), które można przypisać autorowi, w odróżnieniu od podmiotu mówiącego sytuującemu się na zewnątrz tekstu i odpowiedzialnemu za całość tego tekstu. Wśród tak rozumianych metatekstów odautorskich przedstawionych zostało kilka typów wypowiedzi: tytuły i podtytuły, motto, komentarz do utworu w formie przypisu, przedmowa i epilog wraz z datą oraz numeracja wierszy. Autorka dokonuje przeglądu zarówno strukturalnych wyznaczników tych wypowiedzi (zwłaszcza tytułów i podtytułów wierszy), jak również pełnionych przez nie funkcji. Problematykę utworu zapowiadają przede wszystkim jego tytuł i ewentualny podtytuł, choć funkcję tę pełni u Norwida również motto i przedmowa. Bliskie zapowiadaniu problematyki są odautorskie wskazania interpretacyjne, występujące również w przypisach i epilogu. Numeracja wierszy stanowi swoisty komentarz dotyczący konstrukcji całego zbioru. I wreszcie wszelkie inne wyjaśnienia, uzupełnienia i dygresje sytuowane są głównie w przypisach do *Vade-mecum*. Poprzez tego typu metatekstowe wypowiedzi odautorskie kształtuje się obraz Norwida jako komentatora i interpretatora własnego tekstu.

Pozostałe dwa opracowania dotyczą płaszczyzny semantyczno-leksykalnej tekstów Norwida. Artykuł Radosława Pawelca pt. *Część prawdy o słowie „cały”* poświęcony został semantycznemu opisowi jednego ze znaczeń tytułowego przymiotnika. Autor

koncentruje się na tych użyciach słowa, dla których proponuje eksplikację 'posiadający wszystkie istotne cechy, cechy – bez których nie byłby sobą, i przez to dobry'. Zwróćmy uwagę na to, że w podanej eksplikacji istotnym jej składnikiem jest komponent wartościujący, co R. Pawelec uważa za jedną ze swoistości językowych (ale także filozoficznych) poszukiwań Norwida. Nie podważając głównej tezy artykułu – a rozumiem ją przede wszystkim jako ujawnienie pozytywnie wartościującego składnika w pewnych użyciach przymiotnika *cały* – na jedną sprawę warto może zwrócić uwagę: na zbyt stanowcze przeciwstawienie analizowanego tu znaczenia wszystkim znaczeniom pozostałym, a odnotowanym w pracy. Wydaje się, że znaczenie z komponentem wartościującym bardzo wyraźnie łączy się z tym znaczeniem, które za SJPD definiowane jest jako 'nie naruszony, nie uszkodzony, nie zepsuty, nie zniszczony, niedziurawy; bez uszczerbku, bez szwanku, zdrowy, żywy'. Krótko mówiąc: 'w porządku, dobry', choć komponent wartościujący, fakultatywnie obecny, dotyczy innego aspektu wartościowania. Kolejnym ogniwem w semantycznym łańcuchu mogłyby być zatem takie użycia przymiotnika *cały*, które poświadczane są choćby w *Słowniku języka Adama Mickiewicza: cały Polak, cały łajdak*, które tenże *Słownik* definiuje jako 'istny, prawdziwy', a co można również sparafrazować posługując się opisową częścią eksplikacji R. Pawelca: 'posiadający wszystkie istotne cechy, cechy – bez których nie byłby sobą'. Ta część znaczenia Norwidowskiego jest zdaje się, logicznym następstwem, kolejnym ogniwem w semantycznych transformacjach słowa. Skąd zatem stały komponent pozytywnie wartościujący? R. Pawelec wiąże go z Norwidowską „filozofią całości”, co jest hipotezą interesującą, ilustrowaną kilkoma fragmentami tekstów poety, ale wymagającą szerszych badań leksykalnych, choćby odtworzenia, poza odwołaniami pozatekstowymi, pełnego pola nazw „części” i „całości”.

Semantycznych aspektów słownictwa dotyczy również artykuł Ewy Teleżyńskiej *Gałąź bzu białego i cyprysowa czarność*. Analizie poddane zostały dwa pola nazw barw achromatycznych, *białej* i *czarnej*, występujące w tekstach poetyckich Norwida (w całości pism poety nazwy z pola *biały* mają łącznie 291 poświadczeń, z pola *czarny* – 167; w tekstach poetyckich odpowiednio 118 i 71). Praca drukowana w tym tomie jest fragmentem szerszej monografii pola nazw barw w twórczości Norwida. Nie jest też jeszcze pełnym opisem *bieli* i *czerni*. Niemniej jednak już przeprowadzone analizy ujawniają wiele interesujących obserwacji. Zastanawia, przykładowo, stosunkowo niewielka w zestawieniu z potencjalnymi możliwościami języka i przy tym asymetryczna rozbudowa leksykalna dwu analizowanych tu pól: pole barwy *czarnej*, poza barwą podstawową i nazwami dyrywowanymi od niej, nie zawiera żadnych innych wariantów leksykalno-semantycznych; pole *bieli* obejmuje również nazwy *alabastrowy*, *liliowy*, *śnieżny*, ale odgrywają one w tym polu rolę wyraźnie drugorzędną (łącznie 9 zapisów). Dzięki temu, że autorka analizuje nie tylko podstawowe nazwy barw, lecz także derywaty od nich, np. konstrukcje czasownikowe, możliwe stają się uogólnienia dotyczące statyczności obrazów w poezji Norwida. I wreszcie ciekawe obserwacje wiążą się z opisem łączliwości *biały* i *czarny* z nazwami określanych przez nie obiektów. Wydaje się, że jest to jedna z możliwych dróg dochodzenia do odpowiedzi na pytanie w pracach tego typu najważniejsze: jak zdefiniować

podstawowe, niesymboliczne znaczenia nazw barw? Jest to zadanie, jak można wnioskować z dotychczasowej literatury semantycznej i psychologicznej, niesłychanie trudne, a być może obserwacja dystrybucji tych nazw pozwoli przybliżyć się do ich użyc prototypowych. W omawianej pracy autorka milcząco się odwołuje bądź do założenia o intuicyjnej zrozumiałości znaczeń *bieli* i *czerni*, bądź wykorzystuje kryteria pozajęzykowe, encyklopedyczne (np. „barwa całkowicie odbijająca/pochłaniająca światło”). Zdefiniowanie znaczeń nazw podstawowych w polu semantycznym pozwoli pokazać wzajemne relacje między nazwami podstawowymi i ich wariantami, tu np. między *biały*, *alabastry*, *liliowy*, *śnieżny*, umotywuje rozwój konotacji semantycznych i metaforycznych użyc nazw.

Autorami wszystkich prac z omawianego tomu są członkowie zespołu Pracowni Słownika Języka Cypriana Norwida. I ten fakt w dużym stopniu rzutuje na problematykę tomu i przyjmowane założenia metodologiczne. To, co przy wstępnym oglądzie zbioru studiów mogło się wydawać rozproszeniem problematyki, wynika ze świadomego ukształtowania badań członków zespołu, by szczegółowe studia doprowadziły do możliwie pełnego, wielostronnego obrazu języka Cypriana Norwida. Poprzedzający analizy wstęp kierownika Pracowni wyjaśnia jeszcze jedną wątpliwość: każdy z zamieszczonych w tomie artykułów nie jest jeszcze całościowym ujęciem danego problemu. Są to kolejne fragmenty – „okruchy i pyłki”, jak je określa J. Puzynina – przygotowywanych większych całości.

Na dwie kwestie warto na koniec zwrócić uwagę. Pierwsza z nich dotyczy założeń metodologicznych. Zawarte w tomie prace odwołują się do takich koncepcji opisu języka, które weryfikowane są zwykle na materiale języka ogólnego, potocznego. Przeniesienie założeń pragmatyki lingwistycznej, teorii aktów mowy czy niektórych ujęć z zakresu składni semantycznej na teren języka poetyckiego pozwala wydobyc różne, niekiedy odmienne od już występujących możliwe interpretacje skomplikowanych tekstów Norwida. Wydaje się, że stosunkowo najmniej wyraziste pod tym względem są prace leksykalne. Wszystkie jednak rozprawy z omawianego tomu – i to jest konstatacja druga – łączy wspólna tendencja funkcjonalnego opisu języka, bez względu na to, czy przeprowadza się opis interpunkcji, czy też semantyki i pragmatyki tekstu. Ów funkcjonalny opis języka jest, jak się wydaje, rozumiany dość szeroko. Chodzi zarówno o usytuowanie analizowanych wyrażeń w obrębie tekstu, o ich wpływ na całościowe jego rozumienie, jak też o funkcje tych wyrażeń w kształtowaniu postawy filozoficznej poety, o kryjący się za nimi sposób widzenia i wartościowania świata przez Norwida. Opis języka służy nie tylko interpretacji tekstu, lecz także, co szczególnie interesuje, jest świadectwem niwelowania rozbieżności między rozumieniem świata i rozumieniem języka.